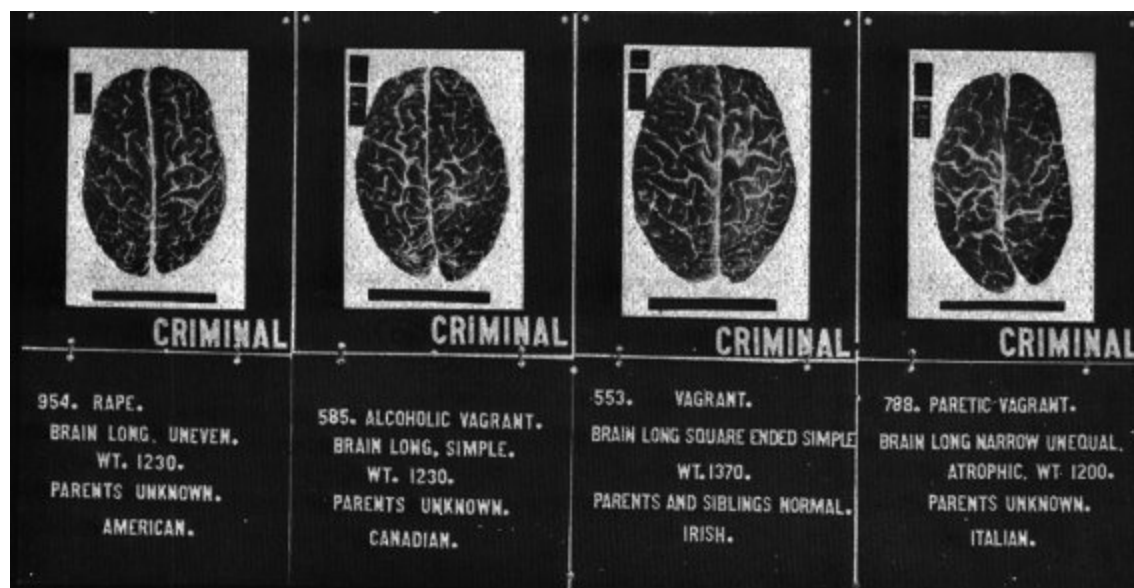


Izabela Trzcńska: Gnoza i ponowoczesność

Jednym z bardziej kontrowersyjnych postulatów teozofii okazała się idea rasowego doskonalenia ludzkości



Jednym z bardziej kontrowersyjnych postulatów teozofii okazała się idea rasowego doskonalenia ludzkości

Pytanie o współczesne formy gnozy tylko z pozoru wydaje się proste. Z gnozą utożsamia się bowiem zarówno rozmaite ruchy wywodzące się jeszcze z New Age, niektóre szkoły psychologii, nowatorskie projekty naukowe, np. te związane z ideą sztucznej inteligencji czy transhumanizmem, jak i inspirowaną ezoteryką muzykę i sztukę, a nawet literaturę *fantasy*, a ten wieloraki zbiór nie wyczerpuje wszystkich skojarzeń. Wskazane odniesienia wywodzą się z problematyki kultury popularnej, by nie rzec masowej i nie

rozwiązują kwestii istnienia współczesnej gnozy. Co więcej, ruchy związane z tą ideą, nieraz bardzo skutecznie umieją się bronić przed globalizacją. Żyjemy jednak w świecie ponowoczesnym i globalnym, a jedną z konsekwencji tego faktu staje się systematyczne zacieranie tradycyjnie usankcjonowanych znaczeń. Jeśli zaś uznamy popkulturową optykę, w której gnozę znajdziemy prawie wszędzie, to powstanie problem, ku czemu wiedzie to pełne ekspresji uogólnienie. Jako przykłady w rozważeniu tego zagadnienia posłużą mi trzy aspekty gnostyckiej wizji świata – poznanie, mitologizacja i rozumienie zbawienia.

Gnoza towarzyszyła cywilizacji chrześcijańskiej od samego początku, jako niewielki, ale znaczący margines niespokojnej i barwnej, wykraczającej nieraz daleko poza ortodoksję alternatywy. Stąd brała się często niechęć czy nawet wrogość większości chrześcijańskich Kościołów do tego ruchu. W obrębie samych ugrupowań gnostyckich również istniały znaczące rozbieżności, zaznaczające się od starożytności aż po czasy współczesne, przy czym dają się w nich wyróżnić pewne istotne cechy wspólne, które dany ruch pozwalają zakwalifikować jako gnostycki. Pierwszym i być może najważniejszym wyróżnikiem jest tu ranga ludzkiego poznania. Chrześcijaństwo to religia identyfikowana z doświadczeniem wiary. Tymczasem w języku greckim słowo *gnosis* oznacza poznanie, również w jego szczególnym, ezoterycznym znaczeniu, które pełni w systemach gnostyckich rolę priorytetową, co prawda nie zawsze w ostrej opozycji do samej wiary. Czasami poznanie zdaje się stanowić jej intelektualne wsparcie, jak miało to miejsce w rozważaniach zafascynowanych hermetyzmem myślicieli renesansowych, jednakże jego wartość, gdy prowadzi do wiedzy dostępnej jedynie wtajemniczonym, bywa nieporównanie większa, niż w doktrynalnych systemach oficjalnych Kościołów. Dlatego w gnostyckim postulatcie zbawienia przez wiedzę, ujawnia się również głębokie przekonanie, że aby wyjść poza dualizm świata trzeba wiedzieć „więcej”. Nie chodzi tu wyłącznie o rozwój intelektualny i erudycję, chociaż i to bywa ważnym aspektem gnostyckiej wizji. Ostatecznym celem

pozostaje w tym przypadku wykraczająca poza konwencjonalne ramy mądrość, której sens wyraża się bardzo często w konsekwentnym procesie mitologizacji. Gnostycki mit okazuje się bowiem ważnym uzupełnieniem idei świętej historii, którą czasem nawet znosi, a w każdym razie na tyle ją zmienia, że również ona w tym przekazie może przyjmować charakter opowieści nie historycznej, ale mitologicznej, nie dosłownej, ale symbolicznej. Z perspektywy socjologicznej, jednym z najistotniejszych wyróżników gnostyckich grup pozostawała natomiast elitarność tych środowisk. Miały one na ogół poczucie swojej odrębności względem większościowych grup społecznych i ta świadomość była ważnym aspektem ich tożsamości.

Nasylenie mitologicznymi odniesieniami, w tym także o proveniencji gnostyckiej, jest bardzo znamienne dla całej popularnej kultury współczesnej. Obecne upowszechnienie gnostyckich wątków odbywa się zazwyczaj bez świadomości ich źródłowego pochodzenia, bez rozumienia skrywanych w nich znaczeń. W takim oderwaniu zachodzi więc ich nieuchronna transformacja. Przeciętny odbiorca nie wnika bowiem w żadne złożone rozważania i nie uznaje gnostyckiej symboliki za rodzaj objawienia czy ezoterycznego pouczenia, tylko za formę zabawy, ewentualnie za wsparcie w samorozwoju. Dodajmy, wsparcie, które w każdej chwili może wymienić na inne, oferowane na „rynku duchowości”. Podobnie spopularyzowane w kulturze zachodniej motywy buddyjskie nie tyle mówią o buddyzmie, co o dzisiejszym zagubieniu i wynikającej stąd potrzebie poszukiwania nowych ścieżek w procesie rozumienia siebie, świata, wreszcie *sacrum*, o ile w dobie rosnącej sekularyzacji to pojęcie bywa jeszcze nośne. W rezultacie na stronach internetowych, wbrew wielowiekowej tradycji, można przeczytać, że dzisiejszy gnostyk jest nie tym, który więcej wie, tylko który więcej czuje.

Niezwykle ważną cechą gnozy pozostaje jej antropologiczny wymiar, co jest związane z przekonaniem, że to w człowieku przejawia się boska cząstka, jako świetlista iskra albo demiurgiczna zdolność współkreowania świata. Ta interpretacyjna rozbieżność wynikała z różnych ujęć wartościowania kosmosu, które w nurtach gnostyckich mogły skrajnie się różnić, przechodząc od całkowitego odrzucenia świata, jak miało to miejsce w starożytności czy w średniowiecznym kataryzmie, aż do uznania w naturze najważniejszej ścieżki wiodącej ku Bogu. Z tym ostatnim wątkiem wiąże się kwestia zbawienia, które w gnozie niejednokrotnie przechodzi w autosoteriologię. Wspólny z tradycją judeochrześcijańską pozostaje kontekst tej przemiany wyrażony w opozycji tego i tamtego świata, *profanum* i *sacrum*. Zbawienie staje się wówczas przejściem do innego wymiaru, w którym paradoksalny wymiar istnienia zyskuje spełnienie w stanie określanym jako *coincidentia oppositorum*. W koncepcjach gnostyckich znajdujemy też przeświadczenie, że to w człowieku jako w najważniejszej manifestacji Absolutu urzeczywistniają się wówczas wszystkie sensy, prowadzące ku transcendentnym wymiarom bytu.

Gnostycka wizja rzeczywistości została zmodyfikowana w niektórych ezoterycznych nurtach, rozwijających się od schyłku dziewiętnastego wieku, do których można zaliczyć przede wszystkim teozofię, będącą jedną z najważniejszych inspiracji New Age'u. Dla zwolenników idei Nowej Ery oczekiwane domknięcie czasów wyszło bowiem daleko poza chrześcijańskie opisy Tysiącletniego Królestwa, przeradzając się w przedstawienie naturalnej ewolucji dziejowej spełnionej w idealizowanym „tu i teraz”. Jednym z bardziej kontrowersyjnych postulatów teozofii okazała się idea rasowego doskonalenia ludzkości. Zapewne tragiczne doświadczenia wojenne przełożyły się na znaczne wyciszenie tej koncepcji w nurtach newage'owych. Podobne wątki dają się natomiast odnaleźć we współczesnych eugenicznych i transhumanistycznych projektach technologicznej przemiany świata, zgodnie z którymi człowiek, dzięki dogłębnemu samopoznaniu swych uwarunkowań tak

dalece miałyby przekroczyć ograniczenia własnej natury, że stałyby się właściwie istotą pozaludzką, egzystującą poza sposobem istnienia właściwym dla życia w doświadczeniu cierpienia i śmierci. Gnostycy zakładali, że człowiek jest doskonały w swej istocie, a osobisty rozwój stanowi powrót do nieskażonej pierwotnej natury, wspólnej z transcendencją. Tymczasem koncepcja transhumanizmu, podobnie jak oczekiwania niektórych ludzi związane z pracami nad sztuczną inteligencją, zdają się obiecywać przekroczenie pierwotnego poziomu człowieczeństwa, w kierunku całkowitej wolności i niezależności, wyznaczonej jedynie możliwościami autokreacji.

Zwykle nie docenia się kultury popularnej uznając, że składa się ona z banalnych treści i kiczowatych obrazów, a z drugiej strony istnieje przekonanie o jej istotnym oddziaływaniu. Przyjmuje się też powszechnie pochodzące z niej etykiety. Nie ulega wątpliwości, że to, co w przestrzeni tej synkretycznej syntezy jest nazywane gnozą, nie zawsze z tą ideą ma wiele wspólnego. Jednocześnie określane jako „gnostyckie” koncepcje zyskują odniesienie do postulatów nowej, świeckiej duchowości lub symboliki prometejskiego buntu, dzięki czemu stają się łatwiejsze do akceptacji. Otwartym pozostawiam pytanie, w jakim stopniu te treści wpływają na zmianę światopoglądu przeciętnych odbiorców, na ile też kształtują rozwijające się i dzisiaj koncepcje gnostyckie. Sądzę jednak, że rola tych poglądów może być znacząca, a transformacje występujących w niej pojęć i wyobrażeń stanowią istotną zapowiedź kultury masowej w nowej, cybernetycznej wersji.

dr hab. Izabela Trzcńska

Wykłada w Katedrze Porównawczych Studiów Cywilizacji UJ. W obszar jej zainteresowań wchodzi: chrześcijaństwo starożytne i średniowieczne, prawosławie, gnoza, znaczenie mitu w kulturze europejskiej oraz sztuka sakralna. Opublikowała m.in.

Światło i obłok. Z badań nad bizantyńską ikonografią Przemienienia, Kraków 1999

Logos, mit i ratio. Wybrane koncepcje racjonalności od XV do XVII wieku, Kraków 2011